

*Bogumił Brzeziński<sup>1</sup>*

## **Prawda materialna, prawda obiektywna czy po prostu prawda? Przyczynek do analizy języka prawniczego w Polsce**

### **I**

Współczesność cechuje się znacznym nasileniem jakościowych zmian społecznych. Tempo tych zmian jest tak dynamiczne jak chyba nigdy w historii. Na zniesienie niewolnictwa trzeba było czekać dłużej niż tysiąc lat; ponowne zniewolenie, czy też raczej uzależnienie od tzw. mediów społecznościowych i stosownych dla nich technologii, nastąpiło w okresie życia jednego pokolenia. 85

Jednym ze skutków tych gwałtownych w istocie rzeczy przemian społecznych jest powszechnie dostrzegana liberalizacja norm językowych. Obok oczywistego zjawiska pojawiania się nowych słów na określenie nowych artefaktów chodzi tu o stosowanie dotychczas istniejących słów w niekonwencjonalnych znaczeniach, a także o procesy natury strukturalnej – powstawanie nowego języka, funkcjonującego w obiegu społecznym obok języka powszechnego, gdzie słowa języka polskiego są skracane, przeplatają się ze słowami obcojęzycznymi czy też zastępowane są skrótami bądź zbitkami słów-skrótów<sup>2</sup>. Niekiedy stosowana jest umyślnie niestandardowa składnia, zniekształcony – w stosunku do uznanego za poprawny – szyk zdania itp., aby osiągnąć cel pozajęzykowy, np. zainteresowanie odbiorcy komunikatu werbalnego określonym rodzajem reklamowanego towaru bądź usługi.

---

<sup>1</sup> Bogumił Brzeziński – profesor doktor habilitowany, doktor *honoris causa*, Uniwersytet Jagielloński (*emeritus*), <https://orcid.org/0000-0003-3923-5627>

<sup>2</sup> Tak jak ma to przykładowo miejsce w przypadku słowa pożegnalnego „nara”, będącego skrótem wyrażenia „na razie”, tj. „do widzenia”, „do zobaczenia” etc.

Byłoby rzeczą nierozsądną mieć o to do kogokolwiek jakiejkolwiek pretensje. Zmiany w języku wymusza społeczna potrzeba, a jedyną rzeczą, o którą można i należy dbać, jest chyba to, aby użytkownicy „nowego” języka mieli świadomość, że obok istnieje inny jeszcze język, osadzony w kulturze narodowej, ze swoimi regułami poprawnościowymi i aksjologią operowania nim – zwłaszcza w sferze publicznej.

Zmiany, o których tu mowa, powodowane są potrzebami komunikacji międzyludzkiej, ale także – w pewnej przynajmniej mierze – zapotrzebowaniem pewnych grup społecznych o dosyć niezdeterminowanych granicach na elementy manieryzmu językowego. Wyrazem tego ostatniego są mody językowe, powodujące, że oznaczające jakiś obiekt słowo staje się dosyć szybko popularne, by następnie, niemal równie szybko, stać się niemodne, „obciachowe”, a jego używanie uznawane za rodzaj zacoferania językowego, dyskredytującego użytkownika – przy czym słowo używane wcześniej, jak i to, które je zastąpiło, są równie dziwaczne (niestandardowe).

## II

86

Przemiany dotyczą także języka prawniczego. Tutaj przebiegają one na szczęście znacznie wolniej niż w rejestrach języka mówionego, a nawet pisanego (zwłaszcza gdy chodzi o krótkie komunikaty) języka powszechnego. Pojawiają się co prawda elementy slangu prawniczego (przykładowo używane w środowisku sędziowskim słowo „obsądzić” jako synonim wydania wyroku), ale skala zjawiska jak dotąd nie prowadzi – moim zdaniem – do dewastacji języka prawniczego w jakimś znaczącym stopniu. W jeszcze mniejszym stopniu zakres „nowinkarstwa” dotyka języka prawnego, co nie oznacza, że wobec współczesnych tekstów aktów prawnych nie dałoby się *a vista* wysunąć wielu istotnych zastrzeżeń innej natury.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że skala pojawiających się w języku zmian jest różna w odniesieniu do języka używanego w różnych dziedzinach prawa. Przykładowo: prawo podatkowe zostało skażone wieloma neologizmami o anglosaskim głównie rodowodzie. Historyczną przyczyną tego stanu rzeczy było przede wszystkim to, że dużemu, skokowemu wręcz wzrostowi znaczenia prawa podatkowego w Polsce w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. towarzyszyło powstawanie dużych polskich firm o zagranicznej proveniencji, zajmujących się audytem podatkowym, prowadzeniem sporów podatkowych z upoważnienia podatników itp. Pracownicy tych firm *nolens volens* skazani byli na korzystanie z materiałów zdominowanych przez język angielski. Stąd do języka prawa podatkowego wprowadzo-

no niezbyt dobrze brzmiące kalki językowe, takie na przykład jak „cienka kapitalizacja” (zamiast „niedostateczna kapitalizacja”) czy „zasada długości ramienia” – co, wbrew intuicjom znaczeniowym języka polskiego, nie ma nic wspólnego z anatomią człowieka (zamiast „zasada ceny rynkowej”).

Trudno przy tym jednoznacznie rozstrzygnąć, w jakim stopniu stosowanie podatkowej „nowomowy” spowodowane było trudnościami w zręcznym przetłumaczeniu na język polski wyrażen anglojęzycznych, a w jakim była to chęć pozytywnego (?) odróżnienia się doradców z „wielkich” firm od ich kolegów z firm nie tak wielkich.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że sprawa tłumaczenia wyrażen i zwrotów występujących w pierwotnej wersji w szeroko rozumianej dokumentacji podatkowej sporządzonej w języku angielskim (np. w wytycznych OECD) na język polski nie jest niekiedy prosta, czego dowodem może być to, że do dzisiaj nie udało się znaleźć satysfakcjonującego w języku polskim odpowiednika wyrażenia *beneficial owner*. Niemniej jednak można – moim zdaniem – z powodzeniem bronić stanowiska, że anglojęzyczna kalka językowa nie może „wygrywać” tam, gdzie istotę obiektu określanego wyrażeniem anglojęzycznym można z powodzeniem oddać wyrazem czy wyrażeniem polskojęzycznym. Tak więc wspomniane już wyrażenie anglojęzyczne *thin capitalisation* można z powodzeniem określić polskim „niedostateczna kapitalizacja”, jako że oddaje ono istotę rzeczy: prawo podatkowe uznaje, że spółka dysponuje niezadowalającym (niedostatecznym) kapitałem własnym i wyprowadza z tej okoliczności określone konsekwencje prawne. Słowo „cienka” jest tutaj zupełnie nie na miejscu, gdyż w języku polskim odnosi się zasadniczo do obiektów fizycznych – cienka może być blacha i cienki bywał łód na jeziorach, gdy te ostatnie były jeszcze klimatycznie zdolne do zamrażania. I tylko w sferze kolokwializmów słowo „cienki” bywa stosowane do obiektów niematerialnych, np. przy wyrażaniu opinii, że określony osobnik, nie najlepiej przygotowany do egzaminu, jest – w tym zakresie – „cienki”.

### III

Odrębną kategorią anomalii językowych jest używanie w toku dyskursu prawniczego w języku prawniczym wyrażen, które na gruncie języka (w tym wypadku polskiego) są nielogiczne bądź których logika budzi uzasadnione wątpliwości. Pierwszym przykładem może być wyrażenie „osiągnąć stratę”. Co prawda nie występuje ono w piśmiennictwie nagminnie, ale jak rzadko które nadaje się do oświecenia istoty problemu, któremu poświęcone są te rozważania.

W języku polskim słowo „osiągnąć” ma konotacje jednoznacznie pozytywne. Osiągnąć można korzyść, sukces, przychód itp. Stratę można co najwyżej „ponieść”... Wyrażenie „osiągnął stratę” nacechowane jest więc wewnętrzną sprzecznością, gdyż w kategoriach prawa podatkowego osiągnąć można przychód bądź dochód. Można zauważyć, że nawet autorzy piszący o „osiąganiu straty” nie myślą się już w sytuacji odmiennej i nie piszą np. o tym, że ktoś „poniósł dochód”...

Do wspomnianej wyżej grupy anomalii językowych – z tym że mocno ugruntowanych w języku prawniczym – należy operowanie wyrażeniami kojarzonymi w dyskursie prawniczym z postępowaniem dowodowym, tj. „prawda materialna” i „prawda obiektywna”. Używanie tych wyrażań jest tak powszechne, że przestano zwracać uwagę na aspekt ich logicznej poprawności. Na taki stan rzeczy zapewne nie bez wpływu pozostają konotacje znaczeniowe obu przymiotników towarzyszących słowu „prawda”: podświadomie życzymy sobie, żeby prawda była w konkretnym przypadku jednoznaczna, a więc żeby była „materialnie” ugruntowana i „obiektywnie” pewna, tj. pozbawiona subiektywnie formułowanych wątpliwości co do rzeczywistego stanu rzeczy. Poszukiwanie takiej „mocnej” prawdy wydaje się leżeć w naturze systemów prawa funkcjonujących w demokratycznych państwach i bez wątpienia sprzyja społecznej akceptacji prawa.

88 Dalsze rozważania muszą być poprzedzone przyjęciem określonych założeń metodologicznych.

Założenie pierwsze jest takie, że punktem odniesienia będzie tzw. klasyczna definicja prawdy, sformułowana przez Arystotelesa, w myśl której prawda (gr. *etêtymia*, *alêtheia*; łac. *veritas*) to zgodność treści określonego twierdzenia (sądu) z rzeczywistością<sup>3</sup>. Inne znane nieklasyczne definicje prawdy nie wydają się mieć – przynajmniej na pierwszy rzut oka – większej przydatności w prawie<sup>4</sup>.

Założenie drugie jest takie, że ocena prawdziwości określonego zdania ma charakter dychotomiczny (prawda/fałsz) i jednocześnie obiektywny. Stan świadomości oceniającego nie ma tu znaczenia: może więc być tak, że wszyscy uczestnicy dyskursu są przekonani o prawdziwości określonego twierdzenia, a w rzeczywistości jest ono niezgodne z istniejącym stanem rzeczy (i w tym sensie nieprawdziwe).

Założenie trzecie dotyczy tego, że w prawie podatkowym (podobnie jak w innych dziedzinach prawa) kategoria prawdy jest pomocna – a w zasadzie niezbędna – do ustalenia faktów znaczących dla sprawy,

<sup>3</sup> *Encyklopedia PWN*, hasło: *prawda*, b.r., <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/prawda;3961806.html> (dostęp: 12.02.2024).

<sup>4</sup> Chodzi tu m.in. o takie koncepcje prawdy jak – nacechowane większym lub mniejszym stopniem subiektywizmu – oczywistość, konwencjonalizm, koherentność, pragmatyzm czy instrumentalizm. Ich użyteczność w systemie prawa wymaga odrębnych badań.

relewantnych z punktu widzenia możliwości zastosowania norm prawa podatkowego. Nie podlega natomiast ocenie w aspekcie prawdziwości ani rekonstrukcja normy prawnej z przepisów prawa podatkowego, ani też sposób zastosowania zrekonstruowanej normy do ustalonego w sprawie stanu faktycznego (o zastosowanej koncepcji interpretacyjnej można powiedzieć co najwyżej, że jest trafna, słuszna, zasadna, uargumentowana, przekonująca etc.). W postępowaniu podatkowym istotna jest prawdziwość twierdzeń organu władzy publicznej (organu podatkowego, sądu administracyjnego) o faktach (dowodach). Dowód w sprawie jest o tyle istotny, o ile zdanie, które go charakteryzuje, jest prawdziwe.

Wspomniane wyżej założenia nie są absolutne, ale dla klarowności wyводу były niezbędne.

## IV

Wyrażenia „prawda materialna” i „prawda obiektywna” nie są wyrażeniami języka prawnego; spotyka się je zarówno w uzasadnieniach wyroków sądowych, jak i w opracowaniach prawniczych (np. w komentarzach do różnych procedur). Przykładem z orzecnictwa może być wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 10 stycznia 2001 r. (sygn. III/SA 2348/99): „Przepis art. 191 Ordynacji podatkowej wyraża zarówno zasadę prawdy obiektywnej, jak też zasadę swobodnej oceny dowodów. Wynika z niego, że organ prowadzący postępowanie musi dążyć do ustalenia prawdy materialnej i według swojej wiedzy, doświadczenia oraz wewnętrznego przekonania ocenia wartość dowodową poszczególnych środków dowodowych, wpływ udowodnienia jednej okoliczności na inne okoliczności”<sup>5</sup>.

Sąd odwołuje się tu zarówno do (zasady) prawdy obiektywnej, jak i do (potrzeby ustalenia) prawdy materialnej. Tych pojęć nie tłumaczy, nie tłumaczy też ich wzajemnej relacji: być może uznaje synonimiczność obu wyrażień.

Także w piśmiennictwie można znaleźć przykłady posługiwania się pojęciem prawdy obiektywnej<sup>6</sup>. Symptomatyczne jest tutaj podejście słownikowo-encyklopedyczne. *Oksfordzki słownik filozoficzny* nie zna pojęcia „prawdy materialnej”<sup>7</sup>. W *Wielkiej encyklopedii prawa*, w tomie

<sup>5</sup> B. Brzeziński, M. Kalinowski, A. Olesińska, M. Masternak, J. Orłowski, *Ordynacja podatkowa. Komentarz*, t. II, Toruń 2007, s. 296.

<sup>6</sup> Zob. S. Presnarowicz, *Zasady ogólne postępowania podatkowego*, [w:] L. Etel (red.), *System prawa podatkowego*, t. III, Warszawa 2010, s. 736–737.

<sup>7</sup> Zob. J. Woleński (red. wyd. polskiego), *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Warszawa 2004 – hasło: *prawda/falsz*, s. 310.

poświęconym teorii i filozofii prawa, obszerne hasło „prawda a prawo” zawiera głównie rozważania dotyczące stosowalności kryterium prawdy do norm prawnych<sup>8</sup>. Wspomina się tam o prawdzie jako celu procesu sądowego, ale o tym, na czym miałyby to polegać – już nie<sup>9</sup>.

W encyklopedycznych ujęciach problematyki pojęciowo-terminologicznej dyscyplin dogmatycznych wyrażenie „prawda materialna” stosowane jest bez zastrzeżeń. Dotyczy to nie tylko prawa podatkowego<sup>10</sup>, ale także prawa administracyjnego<sup>11</sup>.

Zasadniczym pytaniem, jakie się tu nasuwa, jest to, czy przymiotniki towarzyszące wyrazowi „prawda” mają jakieś znaczenie, a więc czy są one potrzebne i zasadnie dodane zostały do rzeczownika. Jeśli odpowiedź byłaby twierdząca, to należałoby zidentyfikować to znaczenie; jeśli przecząca – postulować zaniechanie ich używania, gdyż wprowadzają w tę sytuację element dezorientacji i niepewności do dyskursu prawniczego.

Zastosowanie przymiotnika stowarzyszonego z rzeczownikiem jest wyrazem wyodrębnienia określonej klasy zjawisk (rzeczy, ludzi, idei etc.) z klasy pojęciowo szerszej. Oznacza to, że po wyodrębnieniu nowej klasy, pojęciowo węższej, pozostaje jeszcze nieokreślony bliżej zbiór elementów niemających cechy, jaką determinuje użyty przymiotnik.

90 Ponieważ w wypadku pojęcia „prawda” używa się przymiotnika „materialna”, pojawia się pytanie o charakter prawny prawdy „innej niż materialna”. Symptomatyczne jest to, że ani doktryna, ani też sądy posługujące się wyrażeniem „prawda materialna” i w jakiś nie do końca znany sposób wiążące z nim pozytywne dla funkcjonowania systemu prawa konsekwencje nie przeciwstawiają jej innych rodzajów prawdy – o ich nazywaniu nawet nie wspominając. Nie można więc stwierdzić, z jakiego powodu „prawda materialna” miałaby być preferowana w zestawieniu z tymi innymi rodzajami prawdy (minimum jednym). Pojawia się więc istotna wątpliwość co do tego, czy użycie w związku frazeologicznym z wyrazem „prawda” przymiotnika „materialna” ma jakiegokolwiek logiczne uzasadnienie.

Jedyną – jak się wydaje – alternatywą, jaka na gruncie języka prawniczego nadawałaby się do rozważenia jako pojęciowe przeciwstawienie „prawdy materialnej”, byłaby „prawda formalna”. Ten trop myślowy okazałby się jednak mylący, a to z tego powodu, że skoro prawda jest sytuacją zgodności sądu (w znaczeniu filozoficznym) z rzeczywistością, to ocena, czy jakiś stan rzeczy jest zgodny (bądź też nie) z formą, w jakiej

<sup>8</sup> Zob. *Wielka encyklopedia prawa*, t. VII, Warszawa 2016 – hasło: *prawda a prawo*, s. 327 i nast.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 333.

<sup>10</sup> Zob. *Wielka encyklopedia prawa*, t. XI, Warszawa 2017 – hasło: *zasady ogólne postępowania podatkowego*, s. 538–539.

<sup>11</sup> Zob. *Wielka encyklopedia prawa*, t. XX, Warszawa 2020 – hasło: *zasady ogólne prawa administracyjnego*, s. 468.



owa rzeczywistość jest ujmowana, nie ma własnego *signum specificum*. Tutaj także działa ogólne kryterium prawdy/fałszu (dychotomia logiczna).

To, że prawo uznaje niekiedy za wiążące stany kontrfaktyczne (np. w wypadku fikcji prawnych), nie oznacza, że są one wyrazem „prawdy formalnej” (zastępującej „prawdę materialną”). Oparcie rozstrzygnięcia prawnego na fikcji prawnej oznacza tylko tyle, że prawdziwy stan rzeczy nie jest prawnie relewantny. Ustawodawca pozwala niekiedy na powrót na ścieżkę prawdy (domniemania wzruszalne), ale nie jest to odwrót od hipotetycznej „prawdy formalnej” ku „prawdzie materialnej”. W punkcie wyjścia stan rzeczywisty (prawdziwy stan rzeczy) nie miał znaczenia, a po skutecznym wzruszeniu domniemania ten ostatni znaczenia takiego nabrał. Tylko na marginesie można zauważyć, że stan rzeczy przyjmowany na skutek domniemania może w pewnych przypadkach odpowiadać stanowi rzeczywistemu.

## V

Podobnie ma się rzecz z kategorią językową „prawdy obiektywnej”. Jeśli przyjąć słownikowe znaczenie słowa „obiektywny” – „istniejący niezależnie od poznającego podmiotu”<sup>12</sup>, przyjmujący, że „przedmiot poznania istnieje niezależnie od podmiotu poznania”<sup>13</sup>, to w zestawieniu z klasyczną definicją prawdy nie sposób doszukać się żadnego elementu czy kryterium kategoryzującego „prawdę obiektywną” i wyodrębniającego tym samym taką prawdę z „całej reszty” prawdy jako kategorii pojęciowej.

Klasycznym, dominującym w pragmatyce języka polskiego antonimem słowa „obiektywny” byłoby słowo „subiektywny”, oznaczające coś (stan rzeczy, postrzeganie, odczuwanie etc.) widziane z perspektywy jednostki – uznawane przez nią za właściwe czy też mające miejsce w rzeczywistości. Warto zauważyć, że słowo „subiektywne” w dyskursie życia codziennego łączy się zazwyczaj z ocenami czy postulatami, a rzadziej – a w każdym razie nie nazbyt intensywnie – z oceną twierdzeń o faktach. Nie przeczy to tezie, że człowiek może być przekonany o istnieniu takiego stanu rzeczy, który nie ma miejsca w rzeczywistości. Jeśli jednak daje temu wyraz w swojej wypowiedzi, to można co najwyżej mówić, że jest w błędzie, a zdanie wyrażające takie błędne przekonanie jest

<sup>12</sup> Słownik języka polskiego PWN, hasło: *obiektywny*, b.r., <https://sjp.pwn.pl/szukaj/obiektywny.html> (dostęp: 12.02.2024).

<sup>13</sup> A. Markowski, R. Pawelec (red.), *Nowy słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2017 – hasło: *obiektywizm*.

w perspektywie logicznej fałszywe, ale nie dałoby się powiedzieć, że takie zdanie jest subiektywnie prawdziwe. Sąd nie jest w tym wypadku zgodny z rzeczywistością, a więc wiązanie go w jakikolwiek sposób z kategorią prawdy (nawet „subiektywnej” ...) jest *a limine* wykluczone<sup>14</sup>.

## VI

92 W reasumpcji można powiedzieć, że operowanie wyrażeniami „prawda materialna” czy „prawda obiektywna” jest z logicznego punktu widzenia bezzasadne. Obu wyrażeniom – a zwłaszcza drugiemu z nich – można przypisać co najwyżej walory perswazyjne: organ administracji czy sąd podkreślający znaczenie „prawdy obiektywnej” sugeruje, że prowadzi postępowanie w sprawie w sposób obiektywny, jest neutralny wobec stron sporu i dąży do rozstrzygnięcia sprawy, nie bacząc (w zasadzie) na interesy stron postępowania, ale na ustalony w sposób obiektywny – „prawdziwy” stan faktyczny. Ma to w założeniu zwiększyć skłonność stron sporu (zwłaszcza strony przegrywającej) do akceptacji zapadłego rozstrzygnięcia – sąd był obiektywny, zwłaszcza w poszukiwaniu i ocenie zgromadzonych dowodów, nie uprzywilejowywał ani też nie dyskryminował żadnej ze stron, a decyzja czy wyrok są tylko prostym, choć koniecznym skutkiem obowiązującego prawa i ustalonego w ten szlachetny sposób stanu faktycznego...

Podobnie można ocenić wypowiedzi doktrynalne operujące oboma analizowanymi wyrażeniami. Przyczyn aprobaty (a przynajmniej braku sprzeciwu) wobec takiej manieri terminologicznej można doszukiwać się – poza bezrefleksyjnością – w różnych okolicznościach. Być może słowo „prawda” – czy to „materialna”, czy „obiektywna” – umacnia badaczy prawa w przekonaniu, że – posługując się analizowanymi tu sformułowaniami – podbudowują dziedzinę prawa, której badaniu się poświęcili od strony aksjologicznej, negując pośrednio możliwość koniunkturalnego czy wręcz kunktatorskiego prowadzenia badań i prezentowania ich rezultatów w danej dziedzinie.

Nie do odrzucenia *a limine* jest też wytłumaczenie prostsze: fraza „zasada prawdy obiektywnej” w układach frazeologicznych języka polskiego znajduje być może lepsze uzasadnienie niż alternatywne wyrażenie „zasada prawdy”. Element estetyzujący język mógł wywrzeć skutek – nieko-

<sup>14</sup> Krytycznie o próbach tego rodzaju A. Sokal, J. Bricmont, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Warszawa b.r., s. 59 i nast., a zwłaszcza s. 93 i 104–107.



rzystny moim zdaniem – na prawidłowość stosowanej w języku prawniczym terminologii. Weryfikacja tej tezy wymagałaby jednak gruntownych badań o wcale nieoczywistym rezultacie.

Jeśli więc prawda ma wyzwalać<sup>15</sup>, to rzeczą zasadną byłoby zaprzestanie „majstrowania” przy niej i zamazywania dosyć prostego w istocie rzeczy konceptu filozoficznego, dobrze służącego prawu bez dodatkowych ubarwień.

## Bibliografia

- Brzeziński B., Kalinowski M., Olesińska A., Masternak M., Orłowski J., *Ordynacja podatkowa. Komentarz*, t. II, Toruń 2007.
- Encyklopedia PWN, hasło: *prawda*, b.r., <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/prawda;3961806.html> (dostęp: 12.02.2024).
- Markowski A., Pawelec R. (red.), *Nowy słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2017.
- Presnarowicz S., *Zasady ogólne postępowania podatkowego*, [w:] L. Etel (red.), *System prawa podatkowego*, t. III, Warszawa 2010.
- Słownik języka polskiego PWN, hasło: *obiektywny*, b.r., <https://sjp.pwn.pl/szukaj/obiektywny.html> (dostęp: 12.02.2024).
- Sokal A., Bricmont J., *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Warszawa b.r.
- Wielka encyklopedia prawa*, t. VII, Warszawa 2016.
- Wielka encyklopedia prawa*, t. XI, Warszawa 2017.
- Wielka encyklopedia prawa*, t. XX, Warszawa 2020.
- Woleński J. (red. wyd. polskiego), *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Warszawa 2004.

## Streszczenie

Opracowanie poświęcone jest problematyce terminologicznej i konceptualnej prawa podatkowego. Autor analizuje zasadność posługiwania się w języku prawniczym takimi wyrażeniami jak „prawda materialna” i „prawda obiektywna”. Analiza prowadzi do wniosku, że definiowanie prawdy jako „materialnej” lub „obiektywnej” jest bezpodstawne. Użycie terminu „prawda” bez dalszego sprecyzowania jest w pełni uzasadnione.

**Słowa kluczowe:** prawda, prawo podatkowe, terminologia prawnicza

<sup>15</sup> Ewangelia wg św. Jana 8:30–32.